



JOANNA SZCZEPKOWSKA:

Z kolia na własność — NIE!

— Jeden aktor może wystąpić w reklamie i nie przynosi mu to najmniejszej ujemy, a oglądając innego, jakoś się wstydzimy, że musimy patrzeć, jak on zarabia pieniądze. Od czego to zależy? Trochę od reklamy, trochę od aktora. Wszystko może być arcydziełem, nawet reklama. Aktor powinien móc w reklamie zagrać; gdyby np. zrobił mine, która przypominałaby do złudzenia mydełko „FA”, wtedy uważałabym, że jest naprawdę wykorzystany.

! Czy ja bym wystąpiła w reklamie? No, gdyby reżyserował wybitny reżyser i byłaby to reklama np. kolii diamentowych, a ja bym za to dostała to, co reklamuję, to bym pewnie powiedziała... to bym i tak powiedziała: NIE. Jakoś nie mogłabym

pogodzić się z tym, że kilka razy dziennie widać w TV mój zachwyt na widok jakiegoś pudełka. Chociaż... Pewien pan zapytał kiedyś pewną panią, czy poszłaby z nim do łóżka za milion dolarów. — No tak! — odpowiedziała pani. A za 100 złotych? — zapytał. — A pan myśli, że kto ja jestem? — oburzyła się pani. — To już ustaliliśmy — odparł pan. — Teraz tylko dogadujemy cenę... !